

Sygn. akt II AKa 127/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 lipca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wiesław Masłowski
Sędziowie:	SA Marian Baliński SA Maria Wiatr (spr.)
Protokolant:	sekr. sąd. Jadwiga Popiołek

przy udziale J. S., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 17 lipca 2014 r.

sprawy **L. W.**

oskarżonej z art. 156 §1 i 3 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 20 stycznia 2014 r., sygn. akt XVIII K 110/13

na podstawie art. 437 §1 kpk i art. 624 §1 kpk

- 1) utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
- 2) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. W. – Kancelaria Adwokacka w Ł., kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
- 3) zwalnia oskarżoną od kosztów sądowych za drugą instancję.

Sygn. akt II AKa 127/14

UZASADNIENIE

L. W. została oskarżona o to, że w dniu 10 marca 2013 roku w Ł., uderzając T. B. nożem w udo lewe spowodowała u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci rany kłutej uda lewego o długości kanału 11 cm z uszkodzeniem żyły udowej, skutkujące wystąpieniem choroby realnie zagrażającej życiu, której następstwem był zgon T. B., to jest o czyn z art. 156 § 1 i 3 k.k.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 20 stycznia 2014 roku w sprawie XVIII K 110/13 orzekł:

1.oskarżoną L. W. uznał za winną dokonania zarzucanego jej czynu, przyjmując, że wyczerpuje on dyspozycję art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 k.k. i za to na podstawie art. 156 § 3 k.k. wymierzył jej karę 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,

2.na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonej okres rzeczywistego pozbawienia wolności w postaci tymczasowego aresztowania od dnia 10 marca 2013 roku.

Ponadto wyrok zawiera rozstrzygnięcia o dowodach rzeczowych, kosztach obrony z urzędu i kosztach sądowych (punkty 3-7).

Apelację od powyższego wyroku złożył obrońca oskarżonej i zaskarżając go w całości, zarzucił:

1. naruszenie prawa procesowego art. 7 k.p.k. przez dowolną ocenę dowodów – opinii biegłej, zeznań świadków, protokołu oględzin osoby i wyjaśnień oskarżonej a w konsekwencji
2. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu że L. W. celowo uderzyła nożem T. B., podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego nie pozwala na takie wnioski,
3. naruszenie art. 424 § 1 k.p.k. przez wewnętrzną sprzeczność uzasadnienia wyroku polegającą na pełnym zaaprobowaniu opinii biegłej M. a jednocześnie poddaniu w wątpliwość możliwości powstania rany w okolicznościach podanych przez oskarżoną,
4. naruszenie art. 5 k.p.k. przez rozstrzygnięcie wątpliwości w sprawie przeciwko oskarżonej.

Podnosząc powyższe obrońca wniósł o zmianę orzeczenia i uniewinnienie oskarżonej od zarzucanych czynów.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonej jest bezzasadna w stopniu oczywistym. Na wstępie rozważań stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy w sposób wnikliwy i wszechstronny rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne oraz należycie wykazał sprawstwo i winę oskarżonej w zakresie przypisanego jej przestępstwa. Ocena materiału dowodowego została dokonana przez sąd z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art.4, 5 i 7 kpk, jest oceną wszechstronną i bezstronną, nie narusza granic swobodnej oceny, jest zgodna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nie zawiera błędów faktycznych lub logicznych. Nie jest także trafne postawienie w apelacji zarzutu obrazy art.424§1kpk. Jak to wynika z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku sąd I instancji nie pominął przy wyrokowaniu żadnego dowodu, który mógł mieć w sprawie znaczenie. To, że niektóre dowody uznane zostały za niewiarygodne (dotyczy to przede wszystkim wyjaśnień oskarżonej i zeznań świadka J. T. złożonych na rozprawie co do tego, czy słyszała słowa wypowiedziane przez pokrzywdzonego i oskarżoną) nie może dziwić, a tym bardziej stanowić podstawy obrazy w/w przepisów. Sąd Okręgowy dowody te rozważył i szczegółowo, by nie powiedzieć drobiazgowo, uzasadnił dlaczego nie dał im wiary. Sąd Apelacyjny akceptując w pełni motywy sądu I instancji uznał, że nie zachodzi potrzeba powtarzania argumentów zawartych w uzasadnieniu wyroku.

W pierwszej kolejności należy jednak stwierdzić, że błędnie sformułowany jest zarzut obrazy art.5kpk (obrońcy niewątpliwie chodziło o §2 tegoż przepisu). Rzecz bowiem w tym, że przepis art.5§1kpk statuuje zasadę domniemania niewinności skierowaną przede wszystkim do organów procesowych i jest ona nakazem ustawowym obowiązującym od wszczęcia postępowania przygotowawczego do uprawomocnienia się wyroku a jej istotą jest dyrektywa, że oskarżony (w niniejszej sprawie oskarżona) musi być traktowany jako niewinny niezależnie od przekonania organu procesowego.

Z zasady domniemania niewinności wynika zasada in dubio pro reo, o której mowa w art.5§2kpk. Sąd Apelacyjny konsekwentnie wskazuje, odwołując się do opracowań doktryny i orzeczeń Sądu Najwyższego, że dyrektywa wyrażona w tym przepisie kierowana jest do sądu orzekającego, a o jej złamaniu można mówić dopiero wtedy, gdy wątpliwości wyrażone przez sąd nie zostały usunięte i rozstrzygnięto je na niekorzyść oskarżonego, czyli gdy sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia

rozstrzygnie je na niekorzyść oskarżonego [np. wyroki SN: dnia 1 października 2002r. VKKN 238/01 OSNPP 3/2003, poz.15; z dnia 9 maja 2002r. VKK 21/02 OSNPP 11/2002, poz. 13]. Innymi słowy – to sąd orzekający ma mieć wątpliwości, które winien rozstrzygnąć zgodnie z dyrektywą art.5§2kpk, a nie strona postępowania, tak jak w niniejszej sprawie obrońca oskarżonej.

Lektura środka odwoławczego prowadzi do jednoznacznego wniosku, że jej podstawowym kierunkiem jest polemika z oceną dowodów dokonaną przez sąd I instancji w zakresie sprawstwa i winy oskarżonej. Apelacja wyprowadza w związku z tym wnioski, które jednak nie znajdują potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. Apelacja mogłaby bowiem zostać uwzględniona jedynie wtedy, gdyby zadanie sądu rozpoznającego sprawę polegało na ustaleniu takiej wersji zdarzenia, jaka jest najkorzystniejsza dla oskarżonej, choćby była niewiarygodna w świetle całokształtu materiału dowodowego i nierealna według zasad logicznego rozumowania oraz elementarnego doświadczenia życiowego. Skoro jednak zasady orzekania określone są odmiennie, czyli w sposób wskazany m. in. w art.7kpk i art.410kpk należy im się podporządkować także w postępowaniu odwoławczym i stwierdzić, co następuje. Wprawdzie świadek J. T. na rozprawie zaprzeczyła, że słyszała słowa, o których zeznawała w postępowaniu przygotowawczym, lecz w śledztwie przesłuchana dwukrotnie każdorazowo podawała te same okoliczności, w tym na temat słów słyszanych przez nią, a dochodzących z mieszkania oskarżonej. Słusznie zatem sąd I instancji nie potraktował zeznań J. T. złożonych na rozprawie jako miarodajnych. Wbrew twierdzeniom skarżącego sąd meriti wcale nie uznał, że odwołując swoje wcześniejsze zeznania świadek J. T. nie miała w tym żadnego interesu. Przeciwnie to, zeznania z postępowania przygotowawczego, zdaniem sądu I instancji, były logiczne i szczerze, nie zawierały sprzeczności i wzajemnie się uzupełniały, a świadek nie miała żadnego powodu, aby fałszywie obciążać oskarżoną – swoją sąsiadkę, z którą nie pozostawała w konflikcie. Słusznie także, zdaniem Sądu Apelacyjnego, sąd I instancji uznał, że podczas przesłuchania w śledztwie J. T. miała zapewnione warunki do swobodnej wypowiedzi. Twierdzenia skarżącego, że tak nie było są gołosłowne i nie poparte żadnymi dowodami. Zważyć także należy, że odwołując swoje zeznania świadek nie potrafiła logicznie i przekonująco wyjaśnić powodów tej zmiany. Wbrew twierdzeniom skarżącego sąd I instancji wcale nie uznał, że „ to właśnie postępowanie sądowe działa wyjątkowo na świadków, wywołując u nich chęć zmiany zeznań”. Takie generalne stwierdzenie byłoby oczywiście z gruntu niezasadne. Rzecz jednak w tym, że sąd I instancji oceniając zeznania J. T. złożone w toku postępowania sądowego uznał, iż podyktowane one były chęcią stworzenia sytuacji korzystniejszej dla oskarżonej, na co mogło mieć wpływ składanie ich w obecności L. W.. Rozumowanie sądu meriti dotyczące tej kwestii zaprezentowane w pisemnych motywach wyroku (k 14, 20, 23) zasługuje na pełną aprobatę, gdyż jest logiczne i przekonujące. Zmienne zeznania świadka stanowią dowód w sprawie, który podlega swobodnej ocenie sądu orzekającego. Oczywiście zeznania takie należy ocenić z całą ostrożnością, przy zachowaniu dużej dozy krytycyzmu i zasad logicznego rozumowania, w konfrontacji z pozostałymi dowodami i okolicznościami sprawy. Powyższym wymaganiom, zdaniem sądu odwoławczego, odpowiada w pełni dokonana przez sąd meriti ocena zeznań świadka J. T.. Jeszcze raz należy podkreślić, że świadek w postępowaniu przygotowawczym konsekwentnie twierdziła, że najpierw usłyszała słowa wypowiedziane przez pokrzywdzonego „co ty mi zrobiłaś, dzwoń po pogotowie”, a następnie słowa wypowiedziane przez oskarżoną „tylko powiedz, że sam to sobie zrobiłeś”. Powyższa wymiana zdań na tyle zaniepokoiła świadka, że wyszła ze swojego mieszkania i przez otwarte drzwi do mieszkania oskarżonej zobaczyła pokrzywdzonego leżącego w kałuży krwi przy drzwiach wejściowych. To do niej oskarżona powiedziała „zobacz, co on sobie zrobił”. Słusznie zatem sąd I instancji uznał, że już w tym momencie oskarżona podjęła próbę zasugerowania całemu otoczeniu, że pokrzywdzony sam spowodował u siebie obrażenia. Świadczą o tym dobitnie zeznania świadków R. K. i J. L. – ratowników medycznych – którym oskarżona nieustannie powtarzała, że pokrzywdzony sam się zranił.

Wbrew twierdzeniom skarżącego nie jest także tak, że „ kluczowy jest materiał dowodowy przeprowadzony przed Sądem”. Przepisy postępowania karnego, w szczególności art.410kpk stanowią, że podstawę wyroku może stanowić całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej , a nie dowody przeprowadzone przed sądem. Oznacza to, że procedura karna nie uznaje prymatu dowodów w zależności od etapu postępowania na jakim zostały przeprowadzone. Innymi słowy – dowody przeprowadzone na etapie postępowania przygotowawczego, mogą stanowić podstawę ustaleń faktycznych o ile zostały ujawnione na rozprawie i prawidłowo, zgodnie z obowiązującymi przepisami, ocenione przez sąd I instancji. Tym wymogom sąd meriti uczynił zadość, ujawniając i oceniając zeznania świadka J. T. z postępowania przygotowawczego.

Wbrew twierdzeniom skarżącego słowa które usłyszała świadek J. T. w powiązaniu z zachowaniem oskarżonej po przybyciu ratowników medycznych, miejscem ujawnienia noża ale przede wszystkim z opinią biegłej jednoznacznie wskazują, że to oskarżona spowodowała obrażenia u pokrzywdzonego. Apelacja w części, w której przedstawia odmienny scenariusz przebiegu zdarzenia jest, w ocenie Sądu Apelacyjnego, spekulacją nie popartą żadnymi dowodami.

Zważyć także należy, że sąd I instancji bardzo szczegółowo przeanalizował wyjaśnienia oskarżonej i słusznie, wbrew twierdzeniom apelacji, uznał, że przedstawiła ona trzy różne wersje przebiegu zdarzenia, z których żadna nie zasługiwała na pełną aprobatę, a każda z nich podyktowana była próbą uniknięcia odpowiedzialności i była uzależniona od aktualnej wiedzy oskarżonej o treści przeprowadzonych dowodów. Za sądem I instancji należy więc powtórzyć, że początkowo oskarżona w ogóle zaprzeczyła aby zadała pokrzywdzonemu ranę. Twierdziła wręcz, że była odwrócona do pokrzywdzonego tyłem i nie widziała kiedy i w jaki sposób się zranił, a gdy się ponownie odwróciła to T. B. stał przy drzwiach, a na podłodze była krew (wersja I). W kolejnych wyjaśnieniach oskarżona sugerowała, że pokrzywdzony mógł się zranić nożem, który oboje trzymali, gdy się szarpali. Oskarżona szczegółowo opisała, jak owa szarpanina wyglądała, kiedy pokrzywdzony wypuścił nóż z ręki i w jaki sposób ona go podniosła, a następnie trzymała. Podała także, że do zranienia mogło dojść, gdyż pokrzywdzony „trzepał się i szarpał”, a początkowo oskarżona po zobaczeniu jak tryska krew myślała, że to ona została zraniona. (wersja II). Na rozprawie natomiast oskarżona konsekwentnie nie przyznając się do winy podała, że oskarżony jej groził, ubliżał, złapał nóż leżący na lodówce i trzymając go w górze wymachiwał nim, próbował ją dusić. Oskarżonej udało się wytrącić pokrzywdzonemu nóż z ręki i chwycić go, gdy upadał. Pokrzywdzony próbował wykręcić jej rękę w której trzymała nóż, następnie szarpali się. W końcu T. B. złapał rękę oskarżonej obiema dłońmi i ciągnął ją w swoim kierunku, oskarżona uderzyła głową w jego głowę, pokrzywdzony puścił dłoń oskarżonej, ona puściła nóż, a pokrzywdzony krzyknął „aby wezwała pogotowie” (wersja III). Tylko pobieżna analiza treści wyjaśnień przedstawionych przez oskarżoną nie pozwala zgodzić się z twierdzeniem skarżącego o dwóch wersjach przebiegu zdarzenia. Szczegółowa analiza przedstawiona przez sąd I instancji w pisemnych motywach wyroku (k 9-19) nie pozostawia wątpliwości, że oskarżona przedstawiła trzy wersje i nie potrafiła bądź nie chciała wyjaśnić istniejących w nich różnic. Słusznie zatem sąd I instancji potraktował wyjaśnienia oskarżonej jako nieudolną linię obrony.

Zupełnym nieporozumieniem jest natomiast, zdaniem Sądu Apelacyjnego, sugestia skarżącego o tym, że „tylko eksperyment procesowy mógłby wyjaśnić czy kierunek, rozmiar, głębokość rany mogłyby powstać w okolicznościach podawanych przez oskarżoną”. Niezależnie od tego, że skarżący nie wskazuje na czym miałyby ów eksperyment procesowy polegać, to zauważyć należy, że trudno w ogóle wyobrazić sobie możliwości techniczne przeprowadzenia „eksperymentu”, w trakcie którego zdołano by odtworzyć kierunek, rozmiar i głębokość rany.

Wbrew twierdzeniom skarżącego nie ma również sprzeczności w ocenie opinii biegłej. Sąd I instancji bardzo szczegółowo przeanalizował jej treść i słusznie uznał, że w powiązaniu ze słowami które usłyszała świadek J. T. bardziej prawdopodobne jest, że pokrzywdzony został zraniony przez osobę drugą, niż że dokonał samouszkodzenia lub nadział się na nóż w trakcie szarpaniny.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w opinii biegłej nie ma sprzeczności. Przeciwnie jest ona jasna, pełna, logiczna, została oparta na pełnym materiale dowodowym i sporządzona została przy wykorzystaniu fachowej wiedzy medycznej. Zważyć przy tym należy, że skarżący zdaje się nie rozróżniać pojęć „średnia”, „duża” i „mała” skoro utożsamia stwierdzenie, że „siła nie musiała być duża” z pojęciem, że była to siła mała. Analiza treści wypowiedzi biegłej i lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazują jednoznacznie, że ani biegła ani sąd I instancji nie przyjęli, że siła z jaką zadano obrażenia pokrzywdzonemu była mała. Przeciwnie głębokość kanału rany, jej umiejscowienie i przebieg wskazują na to, że siła spowodowania takiej rany, jak słusznie ustalił sąd I instancji „musiała być średnia, nie mogła być mała”. Nie ma również sprzeczności w opinii biegłej, gdy podawała ona możliwe mechanizmy powstania obrażeń u pokrzywdzonego. Rzecz bowiem w tym, że rolą biegłego nie jest ustalenie przebiegu zdarzenia, a jedynie wskazanie jakie mechanizmy powstania obrażeń są możliwe bądź nie z uwagi na miejsce zranienia, przebieg kanału rany i siły zadanego ciosu. O tym jaki był przebieg zdarzenia w konkretnej sprawie decyduje ostatecznie sąd rozstrzygający

sprawę w oparciu nie tylko o opinię biegłego ale na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów. W niniejszej sprawie sąd I instancji sprostą stawianemu zadaniu. Mając na uwadze opinię biegłej, w której E. M. podała, że miejsce usytuowania rany, które nie było charakterystyczne dla samobójstwa czy samouszkodzenia, oraz głębokość rany i jej przebieg, które sprzeciwiają się przyjęciu, że doszło do „nadziania” oraz treść zeznań świadków J. T. (z postępowania przygotowawczego), R. K. i J. L. prawidłowo sąd I instancji uznał, że należało odrzucić możliwość samookaleczenia lub przypadkowego zranienia się T. B.. Słusznie także sąd I instancji uznał, że możliwe było zadanie ciosu pokrzywdzonemu zarówno, gdy siedział na fotelu jak i wtedy, gdy znajdował się przy drzwiach. W obu tych sytuacjach zadanie ciosu nożem nie miało jednak charakteru przypadkowego lecz umyślny.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, takie ustalenia sądu I instancji dokonane po analizie wszystkich przeprowadzonych dowodów pozostają pod ochroną art.7kpk. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje bowiem pod ochroną prawa procesowego (art.7kpk) wtedy, gdy: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art.410kpk) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art.2§1pkt1 kpk); stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego (art.4kpk); jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art.424§1kpk) [OSNKW z 1991r. nr 7-9, poz.41]. W ocenie sądu odwoławczego, wszystkie powyższe kryteria spełnia dokonana przez sąd I instancji ocena dowodów.

Reasumując powyższe rozważania Sąd Apelacyjny uznając, że przypisanie oskarżonej przez sąd I instancji dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art.156§1pkt2i§3kk było zgodne z zebrany i prawidłowo ocenionym materiałem dowodowym nie znalazł podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku w kierunku postulowanym w apelacji.

Wymierzona oskarżonej kara pozbawienia wolności oscylująca w granicach połowy ustawowego zagrożenia nie wykazuje cech rażącej surowości. Określając wysokość kary sąd I instancji wziął pod uwagę wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonej, w tym jej zachowanie po popełnieniu przestępstwa. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, orzeczona kara nie przekracza stopnia winy oskarżonej i spełni swoje zadania zarówno w zakresie prewencji indywidualnej jak i społecznego oddziaływania.

Wobec tego, że oskarżona w postępowaniu odwoławczym korzystała z pomocy obrońcy z urzędu, a koszty tej pomocy nie zostały uiszczone Sąd Apelacyjny, na podstawie stosownych przepisów, zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy należne mu wynagrodzenie.

U podstaw zwolnienia oskarżonej od kosztów sądowych za II instancję legły te same przyczyny, które uzasadniały analogiczne rozstrzygnięcie sądu I instancji.